

13 149+

3195

PROF. DR. KONRAD GÓRSKI

STEFAN ŻEROMSKI

Odbitka z 33 t. Encyklopedji Kościelnej B-pa Nowodworskiego
pod redakcją ks. dra S. Biskupskiego

INSTITUT
BADAŃ LITERARNYCH PAN
BIBLIOTEKA
ul. Nowy Świat 42
Tel. 26-62-63



*Kochanemu i drogiemu Panu
Prof. Józefowi Żyżyńskiemu
z serdecznym uściskiem
Konrad Górski*

23. IX. 1933

W Ł O C Ł A W E K :: 1 9 3 3

Biblioteka Seminarium.
Mist. Lit. Polskiej W. J. P.

767.



12149

Odbito czcionkami Drukarni Diecezjalnej we Włocławku, ul. Brzeska Nr. 4.

<http://rcin.org.pl>

Stefan Żeromski urodził się w roku 1864 w Strawczy-
nie (woj. kieleckie); uczęszczał do gimn. w Kielcach (1876—1887),
a następnie do Wyższej Szkoły Weterynaryjnej w Warszawie
(1887—1888). Przez kilka lat pracował jako nauczyciel domowy
na prowincji. W l. 1892—1896 był pomocnikiem bibliotekarza
w muzeum w Rapparswyłu, a w l. 1897—1904 zajmował to samo
stanowisko w bibliotece ord. Zamoyskich w Warszawie. Od
r. 1905 zamieszkał w Zakopanem, a w l. 1908—1912 przebywał
w Paryżu. Podczas wojny światowej znalazł się znów w Zako-
panem, a po wojnie zamieszkał w Warszawie, gdzie zmarł 20
listopada 1925 r. Ważniejsze dzieła: *Rozdziobią nas kruki,
wrony...* (1895). *Utwory powieściowe* (1898), *Szyzyfowe prace* (1898),
Ludzie bezdomni (1900), *Popioły* (1904), *Dzieje grzechu* (1908),
Duma o hetmanie (1908), *Róża* (1909), *Sułkowski* (1910), *Uroda
życia* (1912), *Wierna rzeka* (1912). Trylogia: *Walka z szatanem:
I. Nawracanie Julasza, II. Zamieć, III. Caritas* 1916—1919, *Wiatr
od morza* (1922), *Snobizm i postęp* (1923), *Uciekła mi przepióreczka*
(1924), *Przedwiośnie* (1925), *Puszcza jodłowa* (1925) oraz szereg
nowel i szkiców publicystycznych.

Wśród pisarzy, którzy wychowali duszę współczesnego po-
kolenia inteligencji, tego pokolenia, co buduje życie dzisiejszej
Polski, naczelné miejsce zajmuje Żeromski. Jest to fakt, któ-
rego stwierdzenie jest nieskończenie ważne dla wszystkich,
pragnących zrozumieć psychologię naszej elity intelektualnej,
jej ustosunkowanie się do najważniejszych zagadnień życia
osobistego i społecznego. Z tego względu niezmiernie ważną
jest rzeczą wniknięcie w stanowisko, jakie Żeromski zajmował
wobec Kościoła i katolicyzmu. Sprawom religijni pisarz ten nie
poświęcił żadnego osobnego dzieła. Zarówno w powieściach
jego, jak i w pismach publicystycznych uwaga czytelnika kier-
rowana jest bezustannie ku zagadnieniom społecznym i naro-
dowym, ale poruszanie tych właśnie spraw z konieczności zmu-
szało autora do zajmowania stanowiska i wobec zjawisk życia
religijnego. Wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu, Żeromski
nie jest ateistą, ani „bezbożnikiem”, choć jego poglądy reli-
gijne i bogate nawet przeżycia w tym zakresie muszą budzić
nieraz poważne wątpliwości w duszach wierzących katolików.
Tem donieślejszą jednak rzeczą jest zrozumienie religijności
pisarza i poznanie źródeł, z których wypłynęły jego pojęcia
o wierze i fatalne często pomyłki w dążeniu do prawdy.—Że-
romski pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej i wychowany
był w duchu religijnym. W dzieciństwie objawiał gorącą na-
bożność i aż do opuszczenia gimnazjum (do 23 roku życia) cho-
dził w Kielcach do kościoła, nieraz spędzając długie godziny
na rozmyślaniu religijnem w kaplicy M.B. Łaskawej przy tam-

tejszym kościele św. Trójcy. Ta pobożność młodzieńca była zjawiskiem o tyle wyjątkowem, że—jak widzimy z obrazu szkolnych stosunków w *Szyzofowych pracach*—ówczesna młodzież wyższych klas gimnazjalnych sympatyzowała przeważnie z pozytywizmem i materjalizmem, uważając zerwanie z wiarą religijną za objaw umysłowej dojrzałości. Pogląd taki był zresztą czemś zupełnie powszechnem również wśród licznych przedstawicieli dorosłego społeczeństwa; absolutny brak zrozumienia dla istoty zjawisk religijnych, traktowanie ludzi wierzących jako głupców, obskurantów lub wsteczników w sprawach polityczno-społecznych, było normalną reakcją ówczesnego „postępowego inteligenta” na sprawy religji. W ataku na Kościół, jako instytucję rzekomo przeciwną postępowi społecznemu, nauce i kulturze, w przedstawianiu katolicyzmu, jako systemu zastygłych dogmatów, tłumiących wszelką swobodną myśl i odruch ducha, sekundowali materjalistom niejednokrotnie idealisci, zachowujący pozory związku z religijnym poglądem na świat (np. Stanisław Krzemiński). Obóz katolicki nie posiadał wówczas dostatecznej siły umysłowej i moralnej, aby się skutecznie przeciwstawił najrozmaitszym atakom; w ten sposób młodzież wyrastała w atmosferze zupełnej niezajomości katolicyzmu, uprzedzenia i nieufności do wszelkich objawów religijnego życia. Żeromskiego ogarnęła ta atmosfera, gdy przybył po opuszczeniu gimnazjum do Warszawy, i musiała zwrócić jego wrodzone potrzeby i tęsknoty religijne w innym kierunku. Na gruzach dziecinnej wiary wyrosła w jego duszy religja humanitaryzmu, której najbardziej wyraz znajdujemy w *Ludziach bezdomnych*. Wrażliwość na cierpienie, doprowadzony do chorobliwych niemal rozmiarów zmysł współczucia dla cierpiących, zawiodły Żeromskiego do postawienia dogmatu, że „zło jest niewątpliwie tylko jedno: krzywda bliźniego; człowiek jest to rzecz święta, której krzywdzić nikomu nie wolno”; stąd — „czcij człowieka — oto nauka”. W tym humanitaryzmie tkwi źródło mnóstwa pomysłów reformatorskich Żeromskiego, mniej lub więcej utopijnych i większości nakreślonych przezeń bohaterów dodatnich, owianych duchem idealizmu i miłości do człowieka. Męczennikiem tej religji humanitaryzmu staje się dr Judym, człowiek, który wyrzeka się osobistego szczęścia, aby nie sfilistrzeć i nie zatracić zdolności współczucia dla cierpiących. Judym jest zupełnie obojętny na sprawy religji rzeczywistej, więc nie mając świadomości, że jest Bóg, musi podtrzymywać okrutną decyzją inną świadomość, tę, że jest ból i cierpienie, aby nie zatracić jedynej podstawy, na której opiera się jego humanitaryzm—zmysłu współczucia dla klas upośledzonych i cierpiących. W tem tragicznem nieporozumieniu, którego ofiarą pada Judym, maluje się duchowa słabość zarówno autora, jak i jego bohatera; zapoznanie prawd nadprzyrodzonych, jako źródła moralności i miłości bliźniego, prowadzi ludzi najlepszej woli do decyzji społecznie bezużytecznych i bezcelowych.—Mimo uporczywego powracania do myśli o możliwości trwałej na-

prawy życia na ziemi, w Żeromskim tkwiła inna myśl, występująca w rażącej sprzeczności z poprzednią, a mianowicie, że źródło zła leży u podstawy samego bytu i jest niezniszczalne. Przekonanie to nadawało dziełu i myślowi Żeromskiego charakter pesymistyczny, wbrew woli i wiedzy autora. Albowiem źródłem jest walka o byt, rodząca egoizm i krwiożercze instynkty. W *Wietrze od morza* Smętek, uosobienie szatana, intonuje wraz z nastaniem wiosny pieśń, której tony budzą we wszystkich silnych i drapieżnych zwierzętach żądzę krwi i pożerania istot słabszych. Ta pieśń wiosenna Smętka — to najtragiczniejszy wyraz pesymizmu Żeromskiego. Czy jest możliwa taka reforma świata, aby podstawowe prawo życia mogło nie rodzić zła, wyrażającego się w egoizmie i przemocy? Na takie pytanie racjonalizm ani materializm żadnej odpowiedzi dawać nie mogły i Żeromski znalazł ją na drodze czysto irracjonalnej. Tego zła, które tkwi niejako u podstaw życia i zakorzenione jest w duszy ludzkiej, zniszczyć nie można, ale można je o d k u p i ć b o h a t e r s t w e m w walce o poprawę świata. Żeromski miał świadomość utopijności wielu swoich pomysłów reformatorskich, a jeśli je bohaterem swym kazał realizować, to przedewszystkiem dla podkreślenia moralnego sensu ich wysiłków. Długi szereg postaci bohaterских w powieściach Żeromskiego świadczy o tem, że najistotniejszą treścią tych dzieł jest idea „walki z szatanem”, świętej wojny ze złem. Bohaterstwo w walce ze złem na świecie odkrywało niespodziewanie przed Żeromskim perspektywy przeżyć religijnych. Najwyższem wcieleniem tak pojętego bohaterstwa, jako reakcji przeciw złemu, musiała się okazać świętość. Nie jest rzeczą przypadku, że nasz pisarz był zamilowanym czytelnikiem i znawcą hagiografii i Pisma św. Świętość — jako zjawisko psychologiczne i moralne, intrygową go i pociągała ku sobie nieprzeparą „siłą fatalną” anielstwa, przejawiającego się w człowieku. Podczas pobytu w Rzymie (1907) Żeromski oglądał jeden fresk w Watykanie, przedstawiający uwolnienie św. Piotra przez anioła, i stwierdza w swym *Dzienniku podróży* (ogłosz. z rękopisu w 1933 r.), że obraz ten wywarł na nim „dziwne wrażenie” przez odtworzone tam b r a t e r s t w o c z ł o w i e k a z a n i o ł e m: „Święty idzie w milczeniu, tajemniczo radosny, nie dlatego, że zostanie wolny, lecz dlatego że idzie z aniołem. W obrazie tym jest dziwna siła, siła pokazana, co znaczy być świętym, jaka radość jest w świętości”. Uwielbienia dla świętych, jako najwyższych bohaterów, osiągających wyjątkowy stan duszy straszliwym wysiłkiem pracy wewnętrznej, najsilniej maluje się w urywku *Wiatru od morza*, poświęconym męczeńskiej śmierci świętego Wojciecha. Wysiłki Smętka, aby zasiać nipokój i niewiarę w celowość dotychczasowego życia w duszy świętego, udaremnione zostają przez siłę moralną nagromadzoną dzięki pracy całego życia. Święty Wojciech umiera b e z s t r a c h u p r z e d ś m i e r c i ą i w ten sposób zwycięża Smętka. Wycucie niepojętej sugestywnej siły, która tkwi w świętości, dochodzi u Żeromskiego

do szczytu w zetknięciu się z postacią Chrystusa Pana. Refleksja lat męskich zwraca pisarza do historycznego Chrystusa i każe w Nim widzieć najświętszego człowieka, jaki żył kiedykolwiek na ziemi. Żeromski mówi nawet o odkupieniu, jakie przyniósł Chrystus, choć widzi je nie w męczeństwie, lecz w nauce o miłości bliźniego (*Ludzie bezdomni*). Racjonalizm nie pozwalał mu dojrzeć czegoś więcej w osobie Chrystusa Pana, ale już to, co Żeromski dostrzegał, świadczyło o wyjściu poza szranki naturalizmu. To też i w przeżyciach religijnych bohaterów Żeromskiego Chrystus odgrywa rolę doniosłą. Jako typowe wzruszenie na myśl o męce Chrystusa można uznać przeżycie Raduskiego (*Promień*), który na widok krucyfiksu w kościele uświadamia sobie moralny obowiązek naśladowania Chrystusa w walce ze złem i gotowości męczeństwa za prawdę. Idea zdecydowanego pełnienia nakazów Chrystusa zawartych w kazaniu na górze (Mat. V—VII), zbliżyła też Żeromskiego do sekty arjan polskich, choć pod koniec życia pisarz zrozumiał ich doktrynerski stosunek do etyki ewangelicznej i potępił za pasywizm, przypominający teorię Tołstoja.—Jeśli wymienione tu refleksje żeromskiego o bohaterstwie, ideale świętości i osobie Chrystusa zbliżyły go do podstaw chrześcijaństwa, to stosunek uczuciowy do obrzędowości katolickiej świadczył o głębszych tęsknotach religijnych, których całość kształtu stosunku pisarza do świata nie mógł dać zaspokojenia. Czy opis przeżyć św. Wojciecha podczas słuchania Mszy św., czy wspomnienia Korzeckiego (*Ludzie bezdomni*) o wzruszeniach, jakie przeżywał w młodości, słuchając wersetu: *Asperges me Domine hyssopo et mundabor, lavabis me et super nivem dealbabor*, świadczą aż nadto wyraźnie o tem, ile uczuć, ile głębokich refleksyj moralnych i tęsknot metafizycznych budziła w Żeromskim katolicka liturgia. Dziełem, w którym najsilniej zaznaczyło się zbliżenie Żeromskiego do katolicyzmu, a jednocześnie przyczyny, które go od tej religii oddalają jest *Walka z szatanem*. W pierwszej części (*Nawracanie Judasza*) jesteśmy tam świadkami, jak główny bohater, Nienaski, przypadkowo znalazł się w klasztorze O.O. Albertynów w Tatrach. Mimo dystansu, jaki go dzieli od ich religijności, Nienaski, przyjrzawszy się zbliżeniu życia tych ludzi, zaczyna oceniać wartość cnót, któremi oni żyją. Ideały ubóstwa, wyrzeczenia się, pokory, posłuszeństwa nabierają treści i wagi w oczach tego człowieka, który życie swoje chce poświęcić walce z złem i dostrzega nagle w tych zakonnikach swoich niedocenionych a naturalnych sprzymierzeńców. Ale przychodzi chwila gwałtownego uświadomienia sobie tego, co go od nich dzieli. Pogodne i radosne nawet przyjęcie przez nich śmierci jednego z braci, jako zakończenia cierpień ziemskich i początku wiecznej szczęśliwości, wyzwała w Nienaskim bunt człowieka, Kochającego życie, przeciw rzekomym czcicielom śmierci. Brutalnie opuszcza klasztor, mówiąc na pożegnanie, że idzie robić pieniądze. W tym proteście odmalowany został cały stosunek Żeromskiego do życia: fanatyczna, irracjonalna miłość do niego

H m

/ae

i niemniej irracjonalna niemożność pogodzenia się z faktem śmierci. „Ja śmierci nienawidzę” — pisał w *Puszczy jodłowej* na krótko przed własnym zgonem. W *Pomyłkach* na widok chmury gradowej, która grozi kwitnącemu łąnowi zboża zagładą, gotów jest Bogu samemu rzucić w twarz nakaz, dany niegdyś ludziom wśród błyskawic i piorunów: *Nie zabijaj!* Jest wśród bohaterów Żeromskiego jedna postać, która dla krytyki pozostała dotąd zagadką: Korzecki z *Ludzi bezdomnych*, człowiek o wielkich tęsknotach i potrzebach religijnych, doprowadzony do samobójstwa ciągle przesładująca go refleksją o śmierci. Ten człowiek, idealny przykład religijności chorobliwej, wykrzywionej przez nierozwiązalną dlań zagadkę śmierci, jest obrazem walki i szamotań się samego Żeromskiego w sferze pojęć i przeżyć religijnych. Namiętna miłość do życia, znajdująca swój najjaskrawszy wyraz w żywiołowym erotyzmie jego powieści, nie pozwalała mu ani zbliżyć się do absolutu, mimo metafizycznej tęsknoty, ani opanować spraw ciała na rzecz ducha. Nie rozumiał (przynajmniej w pewnym okresie życia) idei ascezy: traktował ją jako bezcelowe, z nieznamomości i nienawiści życia płynące gnębienie ciała (*Aryman mści się*). Widział w niej walkę z życiem, nie zaś pracę nad podporządkowaniem ciała rozkazom ducha. Tak więc, gdy zestawimy ze sobą różne myśli i uczuciowe reakcje Żeromskiego w sferze życia religijnego, otrzymujemy chaos, z którego niema wyjścia. — Napięcie przeżyć religijnych w duszy pisarza wzmożło się w ostatnich latach jego życia skutkiem wielkiego ciosu osobistego, jakim była dlań śmierć jedyne go syna. W papierach pośmiertnych Żeromskiego znalazły się bardzo ciekawe notatki, które wielki pisarz robił w miarę czytania książki W. Rubczyńskiego *Filozofja życia duchowego* (Poznań, 1925). Jest to dokument, posiadający swą tragiczną wymowę. Oto kilka wyjątków (p. *Elegje*, 1928, str. 371—372, 376): „Kiedy leżymy na ziemi powaleni przez nieszczęście, kiedy strugi łez wylewamy w kamienie, coś zdobywamy, gdzieś się wdzieramy, stajemy się komuś wszechpotężnemu równymi, kto jest sprawiedliwością i miłosierdziem. — „On to straszliwemi karami zabija w nas tyranję i zemstę, oducza lekkomyślnej podłości i uczy wewnętrznego nadśluchiwania. — „Czemuż to czyni zapomocą kar? — „Ściska aż do uduszenia żelaznemi szponami, aż do ostatniego podrzutu nieszczęsne serce, ażeby zeń krople świętości wycisnąć. „Czy ta sprawa tak jest, w istocie, czy jest to tylko czysto ludzkie, ordynarne, prostackie złudzenie, albo jakaś daleka przenośnia? „Ktoś ukazuje mi wciąż, wczoraj i dziś, w ciągu długotrwałego życia to potrącenie aż na sam brzeg przepaści i nagłą łaskę odpuszczenia. — „Ileż razy w długoletnim misterjum mego życia jęczałem po nocy, ileż razy leżałem na ziemi, prosząc się o łaskę oświecenia! — „Wszystko można wysledzić spokojnym wzrokiem rozumu, wszędzie można zajść światłem nieskazitelnym logicznego wyводу, można ujrzeć jak na dłoni duszę swą istniejącą poza ciałem, bytującą okrom

mózgu, lecz nie można Ciebie wysledzić światłem nieomylnego rozumu". — Te notatki, pisane na parę miesięcy przed śmiercią, są wiernym obrazem bolesnych sprzeczności, targających duszą pisarza w sferze jego życia religijnego. Gdy rezygnuje z kontroli intelektu, przeżywa bardzo silnie intuicyjne widzenie istnienia Boga, nieśmiertelności duszy i związku moralnego między człowiekiem i Bogiem. Ale gdy tylko dopuszcza do głosu krytyczną refleksję, natychmiast upada pod brzemieniem sceptycznego zwątpienia. Wszystko, co było oczywiste dla uczucia, przemienia się w znak zapytania, w możliwość „ludzkiego, ordynarnego, prostackiego złudzenia”. Skutkiem nieskoordynowania intelektu i żywiołu uczuciowego w duszy własnej, Żeromski okazał się niezdolny do stworzenia systemu trwałych pojęć religijnych, mimo bogactwa przeżyć w tej dziedzinie. Szereg poglądów i skłonności duchowych wiodło go prostą drogą do katolicyzmu: zrozumienie moralnej wartości bobaterstwa świętych, potrzeba religijnych przeżyć, wycucie metafizycznych perspektyw obrzędowości katolickiej, sprawiedliwa ocena wielu cnót, na które Kościół kładzie nacisk, ale to wszystko, zmieszane z przesadną miłością życia, z brakiem uhierarchizowania wartości ciała i ducha, dało gmatwaninę genialnych idei, nieobliczalnych odruchów uczuciowych i niewytłumaczonych uprzedzeń myślowych. Wrażliwość na cierpienie bliźnich odrywała go od refleksji o Bogu, aby oddać całą duszę idei humanitaryzmu, a nieukojoną tęsknota religijna prowadziła do chorobliwego ujmowania zagadki śmierci. Ten sam humanitaryzm nastrojał Żeromskiego wrogo wobec Kościoła, jako instytucji, która rzekomo nie realizuje nakazów etycznych, pozostawionych przez Chrystusa, tylko hołduje celom doczesnym i poziomym. Różne tego typu zarzuty, rozsiane w dziełach Żeromskiego (m. i. w *Dzienniku Podróży*), są przeważnie echem popularnych przesądów i uprzedzeń, wynikających często z nieznamomości Kościoła i naiwnego utajszamiania jednostek z instytucją. Trzeba zresztą zaznaczyć, że nasz pisarz nie kierował się żadnym zasadniczym uprzedzeniem w stosunku do duchowieństwa katolickiego. W powieściach jego spotykamy różne typy księży, zarówno ujemne, jak i dodatnie, a nie należy zapominać i o tem, że znaczenie Kościoła dla utrzymania ducha narodowego w ludzie polskim za czasów niewoli Żeromski niewątpliwie rozumiał i oceniał.

Biblijografia: Szczegółowe dane biblijograficzne czytelnik znajdzie w dziele *Korbuta*, Literatura Polska, t. IV. Poza tem por. *S. Adameczewski*, *Serce nienasycone* (1931); *J. E. Skiwski*, *Poza wieszczbiarstwem i pedanterją* (1929).

Biblioteka Świątyni
111 Polaków U. 1. 1

7051

<http://rcia.org.pl>

Filologiczne
Im. G. Kościuszki